

ALEKSANDER JACKOWSKI

„Sztuka — pisał Czernyszewski — nie tylko odtwarza życie, nie tylko je objaśnia, lecz bardzo często oskarża samą epokę“.² Sformułowanie to, stanowiące kamień węgielny materialistycznej koncepcji pojmowania sztuki, odnosi się oczywiście zarówno do sztuki profesjonalnej, wykształconej, jak też i do sztuki ludowej, a szczególnie do tego jej działu, który nazywamy folklorem.³

Sztuka — uczy leninowska teoria odbicia — stanowi jedną z form ludzkiego poznania, szczególnie formę wiedzy o świecie. Sztuka jest więc jedną z form ludzkiej świadomości, w której znajduje odbicie społeczny byt człowieka. Marks nazywał sztukę artystyczno-praktycznym sposobem opanowania świata; określenie to najlepiej wyraża społeczny sens sztuki na wszystkich etapach rozwoju ludzkości, zarówno w ustroju wspólnoty pierwotnej, jak w ustrojach klasowych czy wreszcie w czasach dzisiejszych.⁴

W klasowym, antagonistycznym społeczeństwie rozwój sztuki nie przebiega jednak jako jednolity, nieprzerwany proces poznawczy, lecz odbywa się w walce sprzecznych tendencji, z których jedne odzwierciedlają postępowe, inne zaś wsteczne dążenia.⁵ Podział na sztukę lu-

dową i sztukę wykształconą jest właśnie konsekwencją rozwarstwienia klasowego społeczeństwa w ustrojach klasowych. Sztuka ludowa kształtowała się w masach pracujących, pozbawionych kultury pisanej, pozbawionych możliwości utrwalenia swej twórczości literackiej, poetyckiej, muzycznej czy dramatycznej. Stąd też wywodzą się charakterystyczne cechy folkloru, jak przekaz pamięciowy (a co za tym idzie zmienność utworów), lapidarność formy i posługiwanie się takimi środkami artystycznymi, które ułatwiają zapamiętanie utworu (obrazowość, typizacja, paralelizmy, rytm i rym w pieśniach itd.).

Najistotniejszą cechą folkloru jest jednak jego powszechność. O ile bowiem sztuka w klasach panujących uprawiana była w zasadzie przez grupę zawodowych muzyków, poetów, pisarzy, aktorów itd. — o tyle wśród ludu sztuka była niejako własnością powszechną. Niezależnie bowiem od istnienia zdolniejszych twórców czy wykonawców, każdy jest czy też może być współtwórcą utworu, jego wykonawcą. Przechodząc drogą tradycji pamięciowej z ust do ust, utwór ludowy ulega różnym świadomym czy nieświadomym zmianom, osiągając w rezultacie kształt będący wynikiem zbiorowego procesu twórczego. Stąd też charakterystyczną cechą utworu ludowego jest jego powszechność i bezimiennosc.

Wiąże się z tym i inna cecha — zmienność. O ile bowiem utwór zawodowego artysty posiada zasadniczo kształt raz na zawsze ustalony w piśmie czy nutach, o tyle utwór ludowy zawsze jest żywy, zmienny, ulega doskonaleniu czy rozpadowi, a gdy przestaje wyrażać zbiorowe potrzeby czy odczucia —

¹ Artykuł niniejszy stanowi fragment większej całości.

² M. Czernyszewski: Stosunek estetyczny sztuki do rzeczywistości — ze zbioru „Estetika i literaturna-jak kriticznaja“, Moskwa — Leningrad 1951 s. 51.

³ Pod pojęciem folklor rozumiem ten zakres artystycznej twórczości ludowej, którego cechą charakterystyczną jest przekaz pamięciowy — a więc pieśń, muzykę, literaturę ludową, obrzędy, dramat itd.

⁴ Por. G. Nidosziwin: O stosunku sztuki do rzeczywistości. „Materiały do studiów i dyskusji...“ P.I.S. 1950 nr 3—4 s. 161—203.

⁵ Por. K. A. Sitnik: Lenin a zagadnienia estetyki. P.I.S. 1952 s. 16—17 (skrypt powielony).

zanika. bądź ulega daleko nieraz idącym przekształceniom.

Twórczość ludowa w znacznie silniejszym stopniu niż sztuka profesjonalna wyraża opinie masy, świadomość i upodobania ludu pracującego. O ile bowiem twórczość kompozytora czy pisarza jest przy wszystkich uwarunkowaniach klasowych i historycznych w dużej mierze wynikiem jego indywidualnych uzdolnień, indywidualnego sposobu widzenia i wyrażania rzeczywistości, o tyle twórczość ludowa jest bezimiennym wykładnikiem doświadczeń grupy społecznej. Puszkina, Mickiewicza czy Tolstoj, niezależnie od pochodzenia i przynależności do określonej klasy społecznej, w twórczości swojej podejmowali surową krytykę otaczającego świata, zdobywali się na osąd wybiegający poza poglądy ich klasy czy epoki. Utwór ludowy natomiast staje się powszechnym jedynie wówczas, gdy wyraża opinie określonej grupy społecznej, zbiorowe doświadczenia, potrzeby czy dążenia. Pieśń, ułożona przez bardziej uzdolnionego twórcę ludowego, staje się ludową, powszechną, dopiero wówczas, gdy w procesie przekazu nabierze ostatecznego kształtu, gdy korektura masy nada jej wartość utworu bezimiennego, wyrażającego potrzeby ogółu. Specyficzna wartość folkloru polega więc na tym, że odzwierciedla on myśli, dążenia i nastroje mas ludowych.

„Ludowa poezja — pisał Paul Lafargue — utwory kolektywne powstają z samego życia ludowych mas. Lud śpiewa swe pieśni pod bezpośrednim i naturalnym wpływem uczuć, których doznaje... Na skutek tej wierności i prawdziwości, literatura ustna ma więcej wartości historycznych niż utwór jakiegokolwiek jednostki.“⁶

Folklor przekazuje jednak nie tylko uczucia i nastroje ludu. Jest on także ważnym źródłem poznania stosunku ludu do otaczających go zjawisk, zawiera bowiem w sobie zarówno elementy artystycznego uogólnienia, jak i wiedzę, którą lud posiadał o świecie. Toteż folklor jest — obok ustnego przekazywania doświadczeń praktycznych — istotnym sposobem wyrażania wiedzy ludu w artystycznej formie. Stąd bogactwo widowisk obrzędowych, zwyczajów dorocznych, literatury ludowej itp., wyrażających sumę doświadczeń ludu na określonym etapie rozwoju historycznego.

⁶ P. Lafargue: *Oczerki po historii kultury*. Moskwa 1926 s. 53—54.

Jak wszystkie dziedziny ideologii, sztuka również jest narzędziem walki społecznej, walki klas. W folklorze przejawia się to m. in. w wyraźnej klasowej ocenie zjawisk społecznych, co występowało szczególnie ostro w okresie narastania elementów układu kapitalistycznego na naszej wsi. Folklor, przekazując w artystycznej formie doświadczenia życiowe mas pracujących, przyczynił się również do rozwoju świadomości tych mas, mobilizowania ich przeciwko uciskowi pańszczyźnianemu.

Nic więc dziwnego, że klasy rządzące zdają sobie sprawę z siły oddziaływania folkloru, nieraz podejmowały walkę z nim. Tak np. zabraniano śpiewania i rozpowszechniania pieśni antypańszczyźnianych, buntowniczych, rewolucyjnych. W Kielecczyźnie groziła np. kara zesłania za śpiewanie pieśni o spisku Piotra Ściegiennego, gdzie indziej za pieśń o Szeli karano chłostą itd.⁷ Nie osiągając rezultatów w drodze zakazów, próbowano zaszczerpić ludowi obemu ideologicznie treści, podkładając np. pod ludowe melodie słowa wyrażające wdzięczność wobec pana, pokorę i miłość chrześcijańską wobec ciemieżycieli.⁸

Pomimo jednak znacznych nawet wysiłków, próby takie nie dawały rezultatu i lud nadal śpiewał satyryczne, zjadliwe, antydworskie pieśni, pieśni przeciwko urzędnikom dworskim, bezpośrednim ciemieżcom chłopów. Śpiewał o bohaterach ludowych, przywódcach buntów i rabacji — o Ściegiennym, Szeli, Marku z Jemielnicy i innych. Opowiadał bajki o chłopie, który okpił swego skąpego a bogatego pana, który przemyślnym fortem pokonał nawet samego diabła itd.

Niestety, zbieracze nasi nie rejestrowali niemal wcale takich pieśni czy opowiadań. Wędrując przeważnie od dworu do dworu, od plebanii do plebanii, nie mogli pozyskać zaufania chłopów, który wiedział przecież jak ciężkie kary spotkać go mogły za śpiewanie buntowniczych czy antydworskich pieśni. Dlatego też, jeśli

⁷ J. Chorosiński: *Życie i walka ludu ziemi kieleckiej w pieśni*. „Polska Sztuka Ludowa“ 1952 nr 6 s. 301—315. Wypadki te nie były odosobnione. Bystron tak o tym mówi: „Jeżeli nawet ustawa Senatu wolnego miasta Krakowa z 12 grudnia 1834 uznaje za „ciężkie policyjne przestępstwo“, którego zwalczanie jest obowiązkiem wójtów gmin okręgowych, „wywoływanie modlitw, pieśni, poematów, nowin wojennych, opisań etc.“, to coż dopiero działo się tam, gdzie władze na każdym kroku wietrzyły niebezpieczeństwo dla porządku państwowego“. „Kultura ludowa“ Warszawa 1947 s. 264.

⁸ Por. St. Wallis: *Śląskie pieśni górnicze*. „Polska Sztuka Ludowa“ 1952 nr 3 s. 142.

pieśni takie powszechnie nawet były wykonywane, rzadko kiedy docierały do przybysza z miasta. Inna rzecz, że i sami zbieracze szukali przeważnie pieśni o sentymentalnym uroku, pastoralnej błogości i pięknie lub też śladów dawnej Słowiańszczyzny, która w myśl popularnych koncepcji przechować się miała w ludowej twórczości artystycznej.

Do prawdziwych wyjątków należał Łukasz Wallis i jeszcze kilku zbieraczy śląskich, pochodzących z ludu. Pozostawili nam oni sporo pieśni o niedoli górniczej, o krzywdzie i poniewierce w niemieckich kopalniach, o tułaczce za emigracyjnym chlebem. Inni zbieracze albo zupełnie pomijali tematykę społeczną czy antydworską (np. Z. Głoger, który traktował swoje zbiory jako „wybór etyczny“ dla ludu), albo też uwzględniali ją jedynie w nieznaczonym zakresie, jak to czynił najwybitniejszy nasz folklorysta — Oskar Kolberg. Warto przypomnieć, że Kolberg, niezależnie już od samej sprawy sposobu zbierania, stosował selekcję zarówno w czasie zapisu jak i podczas wydawania swych zbiorów, opuszczając pieśni, które uważał za niezgodne z przyzwoitością i dobrym smakiem. Charakterystyczna pod tym względem jest wypowiedź jego we wstępie do serii I „Pieśni Ludu Polskiego“. Kolberg polemizuje tam z poglądem Wacława z Oleska jakoby krakowiaki dawały odbicie życia ludu polskiego i należały do najpowszechniejszych pieśni.

„Słowa zaś i treść śpiewek krótkich, ucinkowych — czytamy — mimo rozlanego w nich humoru i czucia nie zawsze godzą się z przyzwoitością i dobrym smakiem. Wiele podobnie rubasznych piosnek odrzucić musiałem, lecz i między pozostałymi znaleźć można niejedną mało znaczącą, nawet lichą, umieszczoną tu jedynie dla wskazania w jaki sposób lud wyraży układa, szykuje i w wiersz spleta, jak łączy sylaby z tonami, gdzie wytrzymuje, wzmacnia lub osłabia głos, w którym miejscu daje przycisk itp.“

„Z. Głoger tak pisał o swoich zbiorach: „Dziś właśnie, kiedy chodzi o uczciwe zasłonięcie ludu przed spaczonymi pojęciami o moralności i p r z y r o d z o n y c h stosunkach społecznych (podkr. moje — A. J.), a nawrócenie błąkających się umysłów ku pojęciom etycznym, ku czystej i zacnej uczuciowości serca i miłości, przedsięwzięliśmy sami opracowanie antologii, w której oświeceni znajdują wybór i podręcznik całej naszej starej literatury niepiśmiennej, a lud otrzyma sumę rodzimych estetycznych pojęć, krzepki język starodawny i obraz poezji w pieśniach, wybranych według najpiękniejszych wariantów“. „Kłosa“ T. XXXIII r. 1881 nr 836.

Tu Kolberg cytuje kilkanaście przykładów. „Śpiewki takie nie zawsze lud w tańcu lub w karczmie przy kieliszku nuci, owszem sły- szeć one się często dają przy robocie w domu i na polu, podczas żniw, sianozęci, w ogrodzie, na paszy za bydłem; także przy dojeniu krów, w czasie jazdy, przy kołysce. Nieprzebrana ich mnogość jest owocem chwilowego natchnienia podnieconego trunkiem i miejscowymi oko- licznościami, do czego lada codzienna przygo- da dać może pochop; inne wszakże są znane i śpiewane powszechnie na równi z dłuższymi pieśniami i dumami, zwłaszcza gdy w sobie zawierają pewną sentencję...“ (s. X).

Interesujące jest sięgnięcie do tych cy- towanych przez Kolberga piosenek. Okazuje się, że wśród tych „nie zawsze godzących się z przyzwoitością i dobrym smakiem“ przy- śpiewek znajduje się wiele o akcentach spo- łecznych. Np.

Oj panowie, panowie
Da daliście mi dali
Da ani ja koszuli
Da ani ja sukmany.

Oj panowie, panowie
Da daliście mi chleba
Da ćwierć gnoju z obory
Da i trzy ćwierci z chlewa.

(s. 333, nr 78)

Nie żenię się z dworską dziwką
Nie żenię
Rad się przy tej dworskiej dziwce
Rozlenie
Będzie mi się dworska dziwka
Stroiła
Nie będzie mi dworska dziwka
Robiła.

(s. 348, nr 127)

Oj dobry chłop na pańszczyźnie
Kiedy wódki gwiznie
Karbowego poczęstuje
Albo obiecuje.

Ekonomą się nie lęka
Pana się nie boi
Chociaż z kijem nad nim stoi
Chociaż z kijem nad nim stoi.

(s. 362, nr 172)

Mówiła mi moja mać
Nie trza darmo serca dać
Aż kto doda pieniędzy
Bo zła miłość o nędzy.

Alc Maciek rozumnie
Rozpedał mi na gumnie
Lepsze serce gorące
Niż pieniążków tysiące.

(s. 366, nr 193)

Da sierotka ja była
Da to mnie było nie brać
Da było se Jasiulku
Do bogatej jechać.

Oj sieroty, sieroty
Da wiele was na świecie
Oj ni ojca ni matki
Da gdzie się podziejecie?..

(s. 372, nr 204)

Uboga ja sieroteczka
Da nie mam ja pierzyny
Oj już ja się nie ożenie
A Bożesz mój jedyny.

(s. 393, nr 280)

Pieśni takich, wyraźnie określonych przez Kolberga jako „mało znaczące“, można by zacytować więcej. Niewątpliwie wśród odrzuconych „piosnek“ wiele było mówiących o chłop-
skiej krzywdzie, pańszczyźnie, różnicach majątkowych itp.

Znikome uwzględnienie pieśni o wydzwiku społecznym przez ogół naszych zbieraczy spowodowało w konsekwencji szereg fałszywych ocen, pokutujących jeszcze do dnia dzisiejszego. Charakterystycznym przykładem jest J. St. Bystroń, nieprzeciętnej miary znawca polskiej pieśni ludowej. I on jednak, opierając się na nader jednostronnie dobranym materiale, nie mógł we właściwy sposób ocenić roli i znaczenia pieśni społecznej, pieśni wyrażającej życie i dążenia ludu.

Dopiero powojenne już badania nad folklorem, podjęte na szeroką skalę przez Państwo-
wy Instytut Sztuki, przyniosły obfity materiał, pozwalający na zupełnie nowe spojrzenie na naszą pieśń, na rewizję wielu dotychczasowych ocen i poglądów. Dopiero w oparciu o te materiały prześledzić można istotny związek zachodzący między pieśnią a życiem i charakterem ludu.

Niestusznym jednak byłoby sądzić, że dawniejsi zbieracze i miłośnicy twórczości ludowej nie dostrzegali związku między pieśnią a życiem. Już K. Brodziński twierdził:

„Jeżeli dziś zaczynamy cenić poezję naturalną, a często tylko niby naturalną, godna po-
znać naprzód te pieśni, które nie tylko najwię-

cej zgodne są z duchem narodu, ale razem są najpiękniejszym tego rodzaju pomnikiem“.¹⁰

Także Z. Gloger podkreślał:

„Charakter pieśni ma ścisły związek z życiem rodzimym i charakterem narodu, pieśni bowiem są zwierciadłem uczuć, pojęć i oby-
czajów narodowych“.¹¹

Stwierdzenie faktu nie pociągnęło jednak za sobą dalszych konsekwencji, takich jak opracowanie i analiza zależności istniejących między życiem ludu a jego twórczością. Tam zaś, gdzie próby tego rodzaju czyniono, na przeszkodzie stawała cenzura, konfiskująca takie np. prace, jak Henryka Biegeleisena „Szlachta w świetle poezji ludowej“ i „Duchowieństwo w poezji ludowej“¹². Próby takie były jednak sporadyczne, główny nurt zainteresowań przesunął się, od czasu pojawienia się pierwszych prac Karłowicza, w kierunku badania genezy wątków treściowych i wpływów oddziałujących na folklor i sztukę ludową. Nawet Bystroń, pomimo szerokich zainteresowań socjologicznych, nie zdołał przełamać tych tendencji metodologicznych i ograniczył się właściwie tylko do mało wyczerpującego omówienia stosunku pieśni do historii, pozostawiając na uboczu interesujące nas zagadnienie poznawczych wartości folkloru.

Dlatego celowym będzie przypomnienie na tym miejscu postawy wielkich materialistów rosyjskich XIX w.: Bielińskiego, Dobrolubowa i Hercena, którzy widzieli w twórczości ludowej klucz do zrozumienia zagadnienia ludowości sztuki, do zrozumienia węzłowego w owym czasie problemu — położenia mas chłopskich w Rosji. Tak np. Hercen pisał:

„Nie znając ludu można go gnębić, wyszukiwać i podbijać, ale nie można go wyzwolić“.¹³

Zarówno Hercen, jak Bieliński i Dobrolubow dużo uwagi poświęcali zagadnieniu folkloru, przy czym zainteresowanie ich nie ograniczało się tylko do strony artystycznej. Widzieli oni również w ustnej twórczości ludowej nieocenione źródło wiedzy o ludzie, wiedzy

¹⁰ Kazimierz Brodziński: List do redaktora Dziennika Warszawskiego (o pieśniach). Dz. Warszawski 1826 r. IV s. 173.

¹¹ Z. Gloger, l. c.

¹² Skonfiskowane w 1886 r. w piśmie „Przegląd Społeczny“, cyt. wg K. Dunin-Wąsowicza: Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji. Wrocław 1952 s. 70.

¹³ A. Hercen: Połnoje sobranije soczinienii — pod red. M. Lemke, t. XV s. 181. W innym miejscu Hercen pisze: „Dążenia ludu rosyjskiego nie są przedstawione w formie teorii, ale istnieją w życiu ludu, w jego pieśniach i bajkach“ (op. c. VI, s. 305).

potrzebnej właśnie w tym celu. aby zrozumieć lud i wyzwolić go z jarzma pańszczyzny.

Szczególnie ważne są jednak dla nas uwagi Lenina. zanotowane we wspomnieniach W. Boncz-Brujewicza. a odnoszące się do okresu zesłania:

„Włodzimierz Iljicz, studiujący stale słownik języka rosyjskiego Dala, zainteresował się przytoczonymi w nim przysłowiami i przypowieściami. Nie pamiętam już teraz jak, ale rozmowa zesłała na zagadnienia eposu ludowego i gdy powiedziałem, że mam w bibliotece dość dobrze dobrany zbiór opowiadań, pieśni ludowych i bylin, Włodzimierz Iljicz zapytał, czy mogę dać mu je do przejrzania. Oczywiście z radością spełniłem prośbę i jeszcze tego wieczoru widziałem, jak Włodzimierz Iljicz czytał uważnie „Smolenskiej etnograficznej zbiornik“, zestawiony przez W. N. Dobrowskiego.

Cóż to za ciekawy materiał — powiedział do mnie Lenin, kiedy zaszedłem rankiem do niego. Przejrzałem te książki pobieżnie, ale jak widzę brak albo rąk do pracy albo chęci. aby to wszystko uogólnić, przejrzeć ze społeczno-politycznego punktu widzenia. Przecież na podstawie tego materiału można by napisać piękną rozprawę o marzeniach i tęsknotach ludu... Oto, na co należałoby zwrócić uwagę naszym historykom literatury. To jest przecież najprawdziwsza ludowa twórczość, tak ważna i potrzebna dla badania psychologii ludu w nasze dni“.¹⁴

Wypowiedź ta wskazuje na to, jak wielkie znaczenie przykładał Lenin do badań nad twórczością ludową, „tak ważną i potrzebną dla badania psychologii ludu w nasze dni“. Słowa Lenina aktualne są również i dla nas szczególnie w obecnym okresie walki o ujednolicenie wsi, o kształtowanie nowej moralności socjalistycznej, nowego stosunku do pracy itp. Aby dokonywać zmian w psychice ludzkiej trzeba opierać się o znajomość psychologii ludu, trzeba znać jego dawne tęsknoty i marzenia, umieć wykorzystać je i rozwijać. Folklor nasz daje bogaty materiał dla tego rodzaju uogólnień.

Lenin podkreśla jednak w swej wypowiedzi, że należy ten materiał ocenić z polityczno-społecznego punktu widzenia, a więc umieć

wyciągnąć z niego właściwe wnioski. Zadanie to obowiązuje nas zarówno w stosunku do dawnych zbiorów, jak i w pracy nad współczesnym materiałem folklorystycznym. Zastanówmy się więc, jakie wartości poznawcze posiadać dla nas może polska pieśń ludowa, bajka, opowiadanie czy przysłowie.

*

Czy pieśń ludowa może stać się dla nas źródłem wiadomości o dawnych czasach? Bystron tak pisał o tym:

„Pieśń tworzy świat dla siebie zamknięty, wyniesiony ponad codzienne stosunki ludzkie, stąd też normalnie nie opisuje zdarzeń historycznych czy też stosunków społecznych itd., mamy jednak i pieśni, które bezpośrednio czy pośrednio okazują łączność z przeszłością polityczną czy kulturalną narodu.“¹⁵

Zarówno ta wypowiedź, jak i wiele innych świadczy o tym, że Bystron widział pewien związek między pieśnią a życiem, ale nie dostrzegł tego, w jakiej mierze pieśń może być odbiciem życia, przekazać informacje o przeszłości. Bystron zawęził zagadnienie do szukania jedynie prawdziwości danych historycznych, stwierdzając przy tym, że:

„...lud nie ma zmysłu historycznego. Pamięć ludu jest krótka; czasy i wypadki giną w niepamięci pokoleń. Jeżeli zechcemy się dowiedzieć, co wieśniak nasz wie o dziejach kraju z tradycji bezpośredniej, przekazywanej z ojca na syna, nie uzupełnionej wiadomościami ze szkoły i książek, to zadziwi nas zupełne ubóstwo ludowej wiedzy historycznej“.¹⁶

Na uzasadnienie swego poglądu Bystron przytacza wiele przykładów świadczących o tym, że lud istotnie nie ma zmysłu historycznego, że dowolnie zestawia fakty, przeinacza je i przesuwają w czasie. Pogląd ten zaciążył na naszej folklorystyce, zwalniając niejako z obowiązku dokładniejszej analizy pieśni historycznych lub dotyczących dawnych wydarzeń czy postaci.

Wydaje się jednak, że Bystron mając w pewnym wąskim zakresie rację, nie dostrzegł istoty zagadnienia. Sprowadza on bowiem poznawczą rolę folkloru jedynie do wierności opisu historycznych wydarzeń i wychodząc z tego założenia niewątpliwie ma rację, gdy

¹⁵ J. St. Bystron: Polska pieśń ludowa. Kraków. Bibl. Narodowa, s. 28.

¹⁶ J. St. Bystron: Historia w pieśni ludu polskiego. Kraków 1925 s. 6.

¹⁴ W. D. Boncz-Brujewicz: Lenin o poezji (cyt. wg N. Andrejewa: Russkij folklor. Leningrad 1938 s. 29).

odmawia dokumentarnej wartości takim np. pieśniom jak:

Posłuchajcie proszę pilnie
O wojnie tureckiej
Jak to dwieście lat temu
Walczył król Sobieski.

W niedzielę bardzo rano
Wpłynęły okręty
Na tym miejscu stanęły
Gdzie był obraz święty.

W niedzielę bardzo rano
Bramy otworzyli
I do miasteczka Widnia
Turków napuścili...¹⁷

Sprawa jednak polega na czymś zupełnie innym. Już Wacław z Oleska (Zaleski) wiedział, że:

„...jeżeli zechcemy w pieśniach ludu szukać dat historycznych, mniejszą może odnieśmy korzyść jak się spodziewamy. W pieśniach ludu daty historyczne, pomieszane są z bajkami i baśniami, od których je czasem nie podobna odróżnić.“ Niemniej twierdził on, że „...pieśni ludu będąc obrazami, w których każdy naród swój charakter najwierniej maluje i przedstawia, wynurzając swoje uczucia, opisując zwyczaje i wszelki obyczaj — są n a j d o k ł a d n i e j s z y m w y r a z e m ż y c i a n a r o d o w e g o.“¹⁸

Niewątpliwie Zaleski słusznie rozumiał zagadnienie, szukając w pieśni nie prawdy historycznego faktu, ale prawdy „pod względem psychologii“.

Wartość folkloru, jako źródła wiedzy o ludzie, polega więc nie na dokładności opisu historycznych faktów, ale na tym, że daje on pojęcie o ustosunkowaniu się ludu do tych faktów. Tego zaś nie dadzą nam często ani żadne źródła pisane, ani oficjalna historiografia, czy też pamiętniki lub listy, niemal zawsze zabarwione subiektywnymi ocenami piszących.

Pieśni, opowiadania, legendy, bajki czy przysłowia świadczyć mogą jedynie o tym, jak lud reagował na wydarzenia historyczne i na krzywdy doznawane ze strony dworu. O czym marzył, do czego dążył, z czym walczył, co kochał i kogo nienawidził. Pieśni ludowe są więc dla nas cennym świadectwem historycznym.

¹⁷ Jeden z licznych wariantów zapisany, w ramach Akcji Zbierania Folkloru (AZF) Państwowego Instytutu Sztuki, w 1950 r. przez M. i J. Sobieskich od 54-letniego Walentego Kunysza, wieś Kraczkowa, pow. Łańcut.

¹⁸ Wacław z Oleska: Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. Lwów 1833 s. XVI — XVII.

pozwalają bowiem stwierdzić np. popularność takich ludowych przywódców jak Piotr Ściegienny, Jakób Szela czy Kostka-Napierski. O życiu i spisku Ściegiennego wiemy z historii, ale jedynie pieśń ludowa mówi nam o popularności jego postaci. Badania prowadzone na terenie Kielecczyny w okresie przedwojennym przez J. Chorośńskiego oraz poszukiwania prowadzone w obecnym okresie przez pracowników Państwowego Instytutu Sztuki pozwoliły stwierdzić dużą popularność postaci Ściegiennego. Okazuje się, że liczne pieśni o nim lub też poszczególne fragmenty tych pieśni znaleziono zarówno w pow. iłżeckim, jak i w kieleckim, jędrzejowskim, radomskim czy włoszczowskim. Świadczy to o dużym oddźwięku, jaki znalazł ruch ks. Ściegiennego wśród ludu Kielecczyny.¹⁹

O niektórych postaciach bohaterów historycznych dowiadujemy się właśnie dopiero z ludowych pieśni. Tak np. powojenne już badania na Opolszczyźnie przyniosły pieśń o Marku z Jemielnicy, przywódcy buntów chłopskich na początku XIX wieku. Oto pieśń o nim:

W Jemielnicy sądny dzień
Od żalonych zawodzeń
Płaczą dziolchy i starzyki
Baby, chłopcy i dziecią.

Nie masz Marka miłego
Cieszyciela naszego
Przedoł go zdradźca bez wiary
Za judaszkie talary.

Drzewa się ogibają
Płacze nasze smutają,
Za tym Markiem, co nam padoł:
Ziemia chłopom i wola...

Nie ujrzymy zelżenia
Od pańskiego rzemienia
Może dziecią co płaczą
Taką porę obaczą.²⁰

Zdarza się, że oficjalna ocena historyków różna jest od oceny danej przez lud. Charakterystyczne przykłady daje nam w tej dziedzinie folklorystyka radziecka. Gorki stwierdził np. na I Wszzechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich, że:

„...poezja ludowa ma swoje zdanie o działalności Iwana Groźnego, i zdanie to zdecydo-

¹⁹ Por. art. J. Chorośńskiego: Życie i walka ludu ziemi kieleckiej w pieśni. „Polska Sztuka Ludowa“ 1952 nr 6 s. 301—315.

²⁰ Zapisła Ewa Domaradzka w r. 1946 we wsi Dzielkowie.

wanie różni się od oceny historyków, których nie bardzo interesowało, co wносиła walka monarchów z feudałami w życie ludu pracującego“.

Żyjący na początku XIX w. historyk Karamzin oceniał np. zdecydowanie negatywnie działalność Iwana Groźnego widząc w nim okrutnego despotę, natomiast przedstawiał bojarów jako niewinne ofiary carskiej tyranii. Karamzin musiał jednak przyznać, że w pamięci ludu, w pieśniach jego i opowiadaniach Iwan Groźny występuje jako car-zdobycyca, jako jeden z twórców potęgi Rosji i bezwzględny przeciwnik samowoli bojarskiej.²¹ Innym przykładem jest ogromna popularność postaci Pugaczowa czy Stieńki Razina w pamięci ludu. Katarzyna II, chcąc po wyroku na Pugaczowa zatrzeć wszelką pamięć o nim, zabroniła surowo śpiewania jakichkolwiek pieśni związanych z buntem i z osobą Pugaczowa. Za przekroczenie tego zakazu groziło zesłanie. Ale lud śpiewał o Razinie i śpiewał również o Pugaczowie, nazywając go „ojcem rodzonym“ i „jasnym słońcem“.²²

Lud jednak nie zawsze ocenia wydarzenia zgodnie z prawdą faktyczną, często w sądach swych, wyrażonych w twórczości artystycznej, daje własną ocenę wydarzeń czy osób. Niezmiernie ciekawa jest ludowa „prawda“ o Kostce-Napierskim. Jak wykazał w swym cennym studium Julian Krzyżanowski, legenda ludowa poprawiła historię, ratując Kostkę-Napierskiego spod szubienicy. Nie dopuściła, aby orędownik góralskiej krzywdy zginął śmiercią hańbiącą na palu. Właśnie pod wpływem ludowej legendy ukształtował wydarzenia Lucjan Siemieński w balladzie o Napierskim.²³

Idealizowanie postaci bohaterów ludowych połączone jest czasem z wprowadzeniem różnych elementów dawnych opowieści czy legend; niejednokrotnie następuje jakby nakładanie się na siebie obrazu postaci legendarnej i rzeczywistej. Tak więc nieraz twórczość ludu nie przekazuje nam autentycznego opisu wydarzeń, ale jego subiektywnie zabarwioną interpretację. Można to określić jako rezultat swoistej oceny faktów historycznych z klasowej, ludowej pozycji.

²¹ W. K. Sokotowa: Russkije istoričeskie piesni XVI wieka. „Sławianskij Folklor“ (Materiały issledowanija po istoričeskoj narodnoj poezji Sławian). Izd. Akademii Nauk ZSSR, Moskwa 1951 s. 10.

²² N. Kołpakowa: Kniga o russkom folklorie. Leningrad 1948 s. 11.

²³ Julian Krzyżanowski: Paralele. Warszawa 1935 s. 173 oraz „Wiść“ nr 25 z dnia 24.VI.1951 s. 2.

Lud ocenia przy tym i zachowuje w pamięci bynajmniej nie wszystkie wydarzenia, ale jedynie te, które w poważniejszy sposób odbiły się na jego życiu. Z pieśni czy legendy nie odczytamy więc historii królów polskich ani dat ważniejszych wydarzeń państwowych. Lud pozostał obojętny na różne zmiany monarchów, wojny i wydarzenia, w których nie był zaangażowany. Nic więc dziwnego, że wojny tureckie plątały się potem z odsieczą wiedeńską, a całość przypominała znane z czasów szkolnych wierszyki, np. „Kara Mustafa, wielki wódz Krzyżaków...“ Znamienny jest fakt, że postać Napoleona znacznie silniej odbiła się w folklorze rosyjskim niż we francuskim. Tłumaczy się to tym, że pochód na Moskwę i niebezpieczeństwo grożące krajowi zmobilizowało w Rosji masy ludowe przeciw najeźdźcom. Właśnie masowy, ogarniający cały kraj ruch partyzancki spowodował, że wojna z Napoleonem stała się sprawą całego narodu, że przeszła do historii pod nazwą „ojczyźnianej“, że znalazła silne odbicie w pieśniach i opowiadaniach ludowych.

Nasz lud, uginający się pod jarzmem pańszczyzny, nie interesował się zmianami i wydarzeniami, które rozgrywały się w politycznych kręgach stolicy, pozostawał obojętny wobec poczynań, które nie miały żadnego związku z jego losem. Tym należy tłumaczyć nikły oddźwięk powstań narodowych w pamięci ludu, przy jednoczesnym przechowywaniu tradycji Bartosza Głowackiego, Kościuszki, Marka z Jemielnicy, Ściegiennego, Pantoczka czy Szeli. Tak np. oddźwięk powstania listopadowego znajdujemy zaledwie w jednej czy dwóch pieśniach, a i rok 1863 znalazł nie o wiele bogatszy wyraz w ludowej twórczości. Pieśń daje więc charakterystyczne świadectwo oderwania powstań od ludu, dokument potwierdzający obojętność mas ludowych w stosunku do wydarzeń, po których nie obiecywały sobie zmiany swego położenia.²⁴

²⁴ Bystron podaje w swej pracy „Historia w pieśni ludu polskiego“ dwa zaledwie przykłady dotyczące 1863 r. Dotyczą one jednak nie tyle powstania, ile oddźwięku bitwy pod Grochowiskami wśród okolicznej ludności. Jeden przykład to:

„Będzie bitwa, będzie
Pod Grochowiskami
Pojedzie matusia
Ze swymi synami.“

Drugi, wpleciony w wątek balladowy o Jasiu i Kasi:

„...Kasia zapłakała
Kaz moja rodzina?“

Nie miał więc racji Bystron, wypowiadając negatywny sąd o wartości historycznej materiału folklorystycznego. Nie miał, ponieważ szukał jedynie zgodności dat i faktów, a pomijał to co najistotniejsze — l u d o w y sposób oceny zjawisk, nieraz przejawiający się właśnie w przeinaczaniu historycznych wydarzeń, w zabarwianiu ich marzeniami i pragnieniami ludu.

Wartość poznawcza folkloru polega przede wszystkim na tym, że uzupełnia on historię oceną wydarzeń z punktu widzenia ludu, co jest niezmiernie ważne dla wytworzenia prawdziwego obrazu przeszłości. Tak rozumiał to M. Gorki twierdząc, że:

„...nie można znać prawdziwej historii nie znając ustnej twórczości ludowej... Nie znając tego co było, nie można pojąć prawdziwego sensu terażniejszości i celów przyszłości.“²⁵

* * *

Spróbujmy zilustrować to twierdzenie przykładami pieśni ludowych. Dają one ciekawy materiał do badania przeszłości naszego ludu, jego życia i poglądów, chociaż pochodzą przeważnie z czasów nie wcześniejszych niż połowa XVIII wieku. O czasach wcześniejszych dowiedzieć się możemy jedynie z pieśni utwarylonych w druku, a więc poprzez śpiewniki, zbiory pastorałek czy kołęd, w których znajdujemy niekiedy ludowe motywy i pieśni. Cenny bywa także przekaz pośredni. Z kronik Długosza dowiadujemy się np. o cyklu pieśni

Moja rodzineczka
Marnie wyginęła
Braciska zabili
Siostra utonęła
Brata mi zabili
Pod Grochowiskami
Siostra utonęła
W rzece pod lodami.“

Jak widać, trudno to nazwać śladami powstania, sam zresztą Bystron stwierdza, że tradycja o powstaniu „nie znalazła głośniejszego echa w pieśni ludowej“. („Historia...“ s. 101—102). Nieliczne pieśni dotyczące wydarzeń 1863 r., znalezione obecnie w ramach badań terenowych Państwowego Instytutu Sztuki, również przedstawiają je w sposób pośredni. Tak np. pieśń zapisana w 1950 r. przez M. i J. Sobieskich w pow. łańcuckim od Walentego Kunysza stanowi nieznacznie zmieniony wariant znanej pieśni rekruckiej:

Sześćdziesiąty trzeci roczek, cały krwią zalany,
cały krwią zalany
Który chłopiec najdatniejszy, który chłopiec
najdatniejszy do wojska wybrany.

²⁵ N. K. Piksanow: Gorki i folklor. Leningrad 1938 s. 34.

wspominających stoczoną przed dwoma wiekami bitwę pod Zawichostem. Niejedną interesującą informację znajdujemy również w starych księgach sądowych, kronikach i innych materiałach archiwalnych.

Właśnie z archiwów dworskich pochodzi ciekawa pieśń z 1788 r. o zbiegostwie chłopów do „lepszego“ pana.

Rzucim na zawsze
Brzeg Wisły prawy
A na łaskawsze
Przejdziemy murawy.

Po to przybyli
Ci Krakowianie
By cię zoczyli
Łaskawy panie.

Z temi przebrnęli
Prośbami rzekę
Bych cię ich wzięli
Pod swą opiekę.

Waszym zakazem
Ludzie się chwala
Ze tu żelazem
Boków nie palą.“²⁶

Pełna wymowy jest pieśń o pańszczyźnie:

Coż to za ojczyzna
Cztery dni pańszczyzna
W piecu ogień zalił
Na pańszczyznę dalej.“²⁷

Echem rugowania chłopów ze wsi jest pieśń podana przez Kolberga:

Oj, wygnał nas pan, wygnał,
Wszystkich chłopów ze wsi wygnał
I stodoły powywracał
I służącym nie wyplacał.

Oj, dobrześ parchu zrobił,
Będziesz sam na siebie robił.“²⁸

Wiele interesujących przykładów ilustrujących związki pieśni pańszczyźnianej z życiem

²⁶ Rkp. nr 17186 z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. W dalszych strofach pieśń ma charakter pochlebczy, przypuszczalnie została ułożona dla „nowego“ pana. Ostatnia zwrotka jej brzmi: „Chcecie nam — wiemy! Życie przedłużyć! Wam też będziemy! Tym życiem służyć“. Zapewne te momenty w pieśni zadecydowały o jej spisaniu i zachowaniu.

²⁷ AZF. Zapisał J. Chorosiński od 45-letniej Anny Michalskiej, wieś Bieliny, pow. kielecki. Wykonawczyni zna pieśń od swej ok. 90-letniej matki.

²⁸ O. Kolberg: Seria XIII nr 341.

podaje St. Czernik, przytaczając pieśni sieroce, buntownicze i inne.²⁹

W pieśniach znajdziemy również ślady buntów chłopskich, powstań i rabacji. Wspomina się w nich nazwiska ludowych przywódców: Kostki-Napierskiego, Marka z Jemielnicy, Ściegiennego i Szeli. Warto zacytować pieśń o Jakubie Szeli i wydarzeniach 1846 r. Pieśń ta wyraża nie tylko przyczyny rabacji chłopskiej — straszny ucisk i bezprawie ze strony panów, ale zawiera również wezwanie do buntu, do rewolucji. Jest to jedna z kilku pieśni o rabacji galicyjskiej, zanotowanych w ramach badań terenowych Państwowego Instytutu Sztuki:

W roku osiemset czterdziestym szóstym
Tyś stanął, Szelo, na czele
By wreszcie skończyć z szlachty bezprawiem
Chłop już miał biedy za wiele.

Ciemnym wieczorem w dworskim ogrodzie
Chłopów gromada ukryta
Przyszli do pana, pana dziedzica
Wyroki śmierci odczytać.

Pan dziedzic na to upadł : prosi
O swoje życie ze łzami
Późno żałować, panie dziedzicu
Umrzesz ze swymi grzechami.

Byłeś ty straszny dla ojców naszych
To naszej zemsty przyczyna
Bileś nam dzieci proszące chleba
Nie była ich wtedy wina.

Więc śmiało, chłopie, idziemy dalej
Bo droga długa nas czeka
Podpalim pałac. Krwawe płomienie
Niech widzą wszyscy z daleka.³⁰

W pieśniach z okresu wojny niemiecko-francuskiej 1870/71 przewijają się dwa motywy — ciężkiej doli żołnierza, narażonego w każdej chwili na śmierć, i motyw krzywdy chłopskiej. Były one popularne oczywiście tylko w zaborze austriackim. Oto jedna z nich:

Wszystkie sieroty
Na wojne pobrali
Wszystkie sieroty
Na wojnie som.

Bogoce som w doma
Trzęsom piniondzoma
Zastawiajom sie
Sierotoma.³¹

W pieśniach takich występuje przeważnie motyw niedoli żołnierza.

Francyjo, Francyjo, ty nieszczęsny landzie
Niejedna rodzina na cię płakać bądzie
W cudzej krainie
Niejeden zginie
Szczęśliwy z tysiąca
Co nazad przyjdzie...³²

Dużo pieśni opowiada o niedoli bandosów wędrujących za pracą, o ciężkim losie emigranta zmuszonego do pracy na obcej ziemi.

Powiadają ludzie
Że to w Prusach dobrze
W Prusach trzeba robić
Aż się skóra podrze.

Aż się skóra podrze
Koszula popęka
Kto pojedzie do Prus
Ten se popamięta.

Ach, Boże kochany,
Boże mój jedyny
Wyprowadź mnie, Boże
Z tej pruskiej krainy.

Ach, Boże kochany,
Boże, twoja wola
Wyprowadź mnie, Boże
Na te polskie pola.³³

Ciekawa jest również pieśń malująca rozczarowanie chłopca, który za chlebem wywędrował do Ameryki.

Sprzedalem ja rolę
I białe koniki
(: A sam się zabieram :)
Do tej Ameryki.

Jakżem ja pojechał
Do tej Ameryki
(: Zaraz żem się dostał :)
Do dużej fabryki.

Ojciec z matką piszą
I ja im odpisał
(: Ze tu nie tak dobrze :)
Jakżem sobie myślał.

Do dom, chłopcy, do dom
Swojej roli orać
(: Niż w tej Ameryce :)
Z panną maszerować.

²⁹ St. Czernik: Poezja chłopów polskich. Warszawa 1951 s. 63 — 111.

³⁰ AZF. Zapisali w 1950 r. M. i J. Sobiescy we wsi Jodłowa, pow. jasielski.

³¹ AZF. Zapisał w 1950 r. Adolf Dygacz od 67-letniej Franciszki Geluzda, wieś Poliwoda, pow. opolski.

³² AZF. Zapisał w 1950 r. Adolf Dygacz od 49-letniego Piotra Błaszczyka, wieś Kieszki, pow. lubliński.

³³ AZF. Zapisał w 1951 r. Tadeusz Dutkiewicz od 34-letniej Marii Dziuba, wieś Irządze, pow. włoszczowski.

Do dom, chłopcy, do dom
Swojej łączki kosić
(: Niż w tej Ameryce :)
Piwko kuflem nosić.

Bo ta Ameryka
To obłuda świata
(: Ona tak marnuje :)
Młodym chłopcom lata.³⁴

Świadectwem postępującego procesu rozwarstwienia wsi są pieśni mówiące o wyzuwaniu małorolnych chłopów przez bogatych gospodarzy. Są one aktualne gdziekolwiek jeszcze w naszych latach.

Oto przyspiewka podana przez Stanisława Dziurdzia:

Myśleliście, kmiecie, że mnie wyzeniecie
Ja koniki sprzedam, wygnąć się Wam nie dom.
Górowanie Wase na pieniądzech stoi
A pieniędzy kupy Dziurdzia się nie boi.³⁵

Krótkie przyspiewki wyrażają nieraz w skondensowanej, pięknej formie wiejską biedę.

Oj zarna, zarna z kamienia twardego
Oj mełłybyście, żeby co godnego...³⁶

Pieśń pozwala nam zapoznać się nie tylko z przeszłością ludu, jest ona również ciekawym dokumentem odzwierciedlającym czasy niedawne i teraźniejszość. Interesujące są liczne pieśni z czasów okupacji hitlerowskiej, nieraz drobiazgowo i wiernie rejestrujące poszczególne wydarzenia. Pieśń, którą przytaczamy, pochodzi z 1944 r. i opisuje akcję zatrzymania przez partyzantów pod wsią Topola pociągu z zarekwirowanym bydłem. Hitlerowcy zastosowali ostre represje, paląc wieś Michniów i rozstrzeliwując ludność. Ciekawe są dwie ostatnie zwrotki, zawierające komentarz do wydarzeń.

Hej tam pod Skalbmierzym
(: Jest wioska Topola :)
(: Tam się odbywała Polaków niewola :)

Idzie pociąg idzie
(: Pociąg towarowy :)
(: A ta leśno banda rozpuściła krowy :)

Skoro się giestapo
(: O tym dowiedziało :)
(: Zaraz wczesnym rankiem do wsi przyjechało :)

³⁴ AZF. Zapisał w 1950 r. Jan Chorościński od 90-letniej Józefy Zelgi, Stara Wieś, pow. iłżecki.

³⁵ AZF. Zapisała w 1950 r. Zofia Zacharowa we wsi Siedlce, pow. bocheński.

³⁶ AZF. Zapisał w 1950 r. Władysław Dyląg od Jana Kaczmarczyka z Kobylec, pow. bocheński.

Zebrałi dwudziestu
(: Postawili w tyle :)
(: A tym reszte do dom iść kazali śmieie :)

Tłomacka tłomacy
(: Że chłopcy niewinni :)
(: A uni ji mówią — dej nam pani innych :)

Jo wom innych nie dom
(: Bo mnie wszystkich szkoda :)
(: Niech się z nami dzieje wolo Pana Boga :)

Wtenczas ich ubili
(: Dużymi pałkami :)
(: Aże krew płynęła ze ścian strumieniami :)

A kiedy ci drudzy
(: Kule sykowali :)
(: To się nasi chłopcy ze sobą żegnali :)

A kiedy te śwaby
(: W górę wystrzelili :)
(: To się nasi chłopcy o życie prosili :)

A wy nimcy śwaby
(: Przyjdzie na was kara :)
(: Będziecie lecieli jak na łące trawa :)

Jak trawa na łące
(: Leży pokosami :)
(: I wy tak będziecie na polach stosami :)

Umarł polski żołnierz
(: Na zielonej łące :)
(: Przysły étery panny wziny go na ręce :)

Jak zabili śwaba
(: Na środku ulicy :)
(: Ni miał go kto płakać, przysła świnia, kwicy :)³⁷

Wydarzenia w Michniowie jeszcze dziś żywe są w pamięci okolicznej ludności. Dziewczęta, które śpiewały zbieraczowi o masakrze w Michniowie, były tak wzruszone, że wykonując pieśń nie mogły się powstrzymać od łez.

Michniowie, Michniowie
Katyń stał się w tobie
(: A ja nieszczęśliwy
Com chodził po tobie :)

Tyś wioska pod lasem
Ojczyzna żołnierzy
(: Przypatrzcie się tylko
Ile trupów leży :)

Jadą partyzanci
Powiedzieć w Michniowie
(: Że żandarmi jadą
Sprawiają kłeskę tobie :)

³⁷ AZF. Zapisał w 1951 r. Tadeusz Dutkiewicz od 45-letniej Stanisławy Kostrzejewskiej w Sadowie, pow. włoszczowski.

Pod naszym Michniowem
Dymy w górę wałą
(: A matki z dziećmi
W stodołach się palą :)

Jedna młoda matka
Z synem swym na rękę
(: Klęka przed żandarmem
Błaga życia dziecku :)

Synu mój, synu mój
Dziś masz trzy miesiące
(: I giniesz wraz z matką
Przez niemieckie ręce :)

Żandarmi, żandarmi
Cóż robicie z nami
(: Cóż winny wom matki
Z małymi dziećmi :)

Gdy te słowa mówią
Bagnet żandarm wbija
(: A matka zemdlona
Piersią go zakrywa :)

Przejeżdź dziś przez Michniów
Przez michniowskie niwy
(: To tylko zobaczysz
Spalone kominy :)

Na spalonym płocie
Siedzi ptaszek polny
(: I nuci piosenkę
Jak ten żebrak wolny :)

Michniowie, Michniowie
Żyli dzieci w tobie
(: Teraz ci się przyśni
Twoja działwa w grobie :)³⁸

Cennym dokumentem są również pieśni żołnierskie, rzemieślnicze, a zwłaszcza robotnicze. Wartościowy materiał przytoczył niedawno na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej“ St. Wallis.³⁹ Spośród podanych przez niego pieśni na szczególną uwagę zasługują te, które związane są z walką przeciwko kapitalizmowi, przeciw niemieckiemu właścicielowi kopalń. Niektóre z nich układano do melodii niemieckich, narzucanych w śpiewnikach wraz z tekstami sławiącymi „szczęśliwą“ pracę górnika, niemieckich sztygarów itp. Do takiej właśnie pieśni „Schon wieder tönt vom Schachte her...“ dorobiono polski tekst, wyrażający prawdziwe, rewolucyjne nastroje górników:

...Panie sztajger co patrzycie?
Może nóm nie wierzycie?
Już wszyscy kładą robota,
Żodnego tu nie będzie!

Już dość jest naszej niewoli,
Co nos od lat bardzo boli,
Niech pany teraz fedrują,
Fedrują, fedrują, fedrują!³⁹

Treść pieśni robotniczych wyrażona jest często w formie nieporadnej, daleko odbiegającej od tradycyjnej formy pieśni wiejskiej; mimo to pieśni robotnicze odgrywały ogromną rolę mobilizującą i agitującą. Pieśni te są również cennym przyczynkiem do historii naszego ruchu robotniczego. Wiele z nich nadesłano po wojnie do Wydziału Historii Partii KC PZPR. Ze śpiewnika „Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918 — 1939“ cytujemy fragment pieśni więźnia Berezki Kartuskiej:

Jeśli chcecie się dowiedzieć,
Jak w Berezce było siedzieć:
Ani siedzieć, ani leżeć, biegiem marsz!
Czwarta rano zagwizdano
I z sienników nas zerwano,
A na drugi gwizdek zbiórka, biegiem marsz!
My kolejno odliczali,
Komendanci nas sprawdzali,
Czy nie uciekł czasem który—biegiem marsz!...⁴⁰

Niektóre z pieśni wzorowano na znanych już melodiach i tekstach rewolucyjnych, jak np.:

Runęły trony, znikną tyrany,
Lud pomścić musi za krzywdy swe...⁴¹

*

Bije rozprawy godzina
Próżna już przemoc i rzeź
Nowa się era zaczyna
Budzi się miasto i wieś...⁴²

Wiele takich pieśni jeszcze obecnie pamiętają starzy działacze robotniczy, zarówno w miastach jak i po wsiach. Nie wszystkie jednak przetrwały do naszych dni, wiele zanikło, ustępując miejsca innym, bardziej aktualnym i artystycznie doskonałym.

* * *

Warto poruszyć z kolei zagadnienie, które niewątpliwie może nasunąć się przy czytaniu

³⁹ St. Wallis: Śląskie pieśni górnicze. „Polska Sztuka Ludowa“ 1952 nr 3 s. 134 — 145.

⁴⁰ „Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918 — 1939“. Warszawa 1950 s. 219.

⁴¹ AZF. Zapisana w 1950 r. od 64-letniego Jana Bajdy z Gorzkowic, pow. bocheński.

⁴² Pieśń z 1917 r. ułożona przez KPP-owca. Cyt. wg czasopisma „Wieś“ z dn. 13 maja 1951 r.

³⁸ AZF. Zapisal w 1950 r. Jan Chorościński od 20-letniej Antoniny Karyś, wieś Machowice, pow. kielecki.

podanych wyżej przykładów — w jakim stopniu przytaczane przez nas pieśni wiejskie czy robotnicze były powszechne, w jakiej mierze wyrażają one ocenę powszechną, a nie jednostkową. Odpowiedź na to pytanie należałoby oczywiście udokumentować szerzej, ale na tym miejscu musimy ograniczyć się jedynie do kilku uwag i przykładów.

A więc sprawa powszechności. Badania prowadzone przez Państwowy Instytut Sztuki pozwalają na wyciągnięcie ciekawych wniosków co do trwałości i powszechności pewnych wątków czy pieśni. Tak np. okazuje się, że na terenie niemal całego kraju spotyka się prawie identyczne teksty mówiące o nienawiści do ekonomów, karbowych, pisarzy dworskich itd. Teksty takie, notowane rzadko przez dawnych zbieraczy, przetrwały do naszych dni. U Kolberga (Seria XVIII nr 12) znajdujemy zwrotki dożynkowe spod Proszowic:

Oj, za dworem, za dworem
Szubieniczka stoi.
Któż tam będzie wisiał?
Ekonom z karbowym.

Oj, karbowy za to,
Bo dziewczki całuje,
A ekonom za to,
Bo ludzi katuje.

Porównajmy je z zapisanymi w 1952 r. zwrotkami z powiatu włoszczowskiego (wieś Siedlce):

A stoi szubienica
Za dworem, za dworem.
A któż tam będzie wisiał?
Pisarzyk z karbowym.

A karbowy winien za to,
Ze ludzi katuje,
A pisarzyk ludziom dniówki
Licho zapisuje.⁴³

Podobnie można zestawić liczne w całym kraju warianty innych bardzo popularnych pieśni:

Już słoneczko zaszło za górceczkę w ciszy,
Puść ty nas do domu, ej, ty dziadzie łysy,
Bo jak nas nie puścisz, to sami pójdziemy,
Ciebie, łysy dziadzie, do krza przywiążemy.

⁴³ AZF. Zapisał Tadeusz Dutkiewicz od 53-letniej Joanny Kucharczyk. Z publikowanych wariantów tych zwrotek, pochodzących z innych regionów, wymienić można zawarte u Steffena: „Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii“, Poznań 1931 t. I. s. 181, oraz u Kolberga: Lud I, Sandomierskie, nr 203.

Kiedy my ziedieli Pana Boga wola,
Daliby my łorać we śpektory rola
We śpektory łorać, a w pany bronować
By łoni ziedieli ludzi łobszanować.

(AZF. Zapisana w 1951 r. w pow. olsztyńskim)

*

Panowie, panowie
Macie moc nad nami
Zebym ja miał nad was,
Orałbym ja wami.

Panem bym ci orał
Ekunumem włóczył.
A pisarzem radił.
Robić bym was uczył.

(Prace i Materiały Antr.-Arch. † Etn. s. 170)

*

...Trzeba w gburą orać, w szlachcica bronować
Dowiedzieliby się, jak czeladź szanować.

(AZF. Zapisana w 1950 r. na Warmii)

*

...Zebyśmy wiedzieli jak onych nauczyć
Panem rządca orać, a dziedzicem włóczyć.
Panem rządca orać, gdzie najcięższa rola,
A dziedzicem włóczyć, gdzie się perz wywala.

(AZF. Zapisana w 1951 r. w pow. włoszczowskim)

Przykładów takich cytować można wiele, stwierdzając tym samym szeroką popularność i trwałość pieśni społecznych, buntowniczych, klasowych. Wyrażają więc one nie poglądy jednego, bezimiennego twórcy, ale opinię całego ludu. W tym też leży wielka wartość poznawcza tych pieśni.

* * *

Mówiąc o znaczeniu folkloru, należy zwrócić uwagę również na wartość jego jako źródła wiadomości etnograficznych o życiu i pracy ludu.

Szczególnie interesujące są pod tym względem pieśni górnicze, w pewnych przypadkach stanowiące jedyne i nieocenione źródło wiadomości o dawnych czasach.

„...pieśni górnicze mówią nam nie tylko o tym, co czuł górnik, ale dają również cenny materiał etnograficzny, informujący nas o jego życiu, zwyczajach, pracy, stroju, posiłkach...“

— pisze świetny znawca folkloru górniczego Stanisław Wallis w cytowanym już przez nas artykule. Wallis podaje m. in. pieśń opisującą codzienne życie górnicze, z której przytaczamy pierwsze zwrotki:

Gdy rano zadzwonią, górnik się ubiero,
Zónka lampka daje i dźwiérze otwiéro.

Przy tém go obłapi, mile pocałuje,
Szczęśliwój roboty i szychty winszujc.

Przyjdzie na kopalnia, do cechowni idzie,
Czeko na kamrata, aż ze szybu wyjdzie.

Potém go się pyto, jeli się opłacił,
Poprawiól się galmón, albo wcale stracił?

Kolega odpowió: dobro tam robota,
A gdy tak usłyszysz, lepszó ma ochota.

Uzbrojóny lampką, kilofem i rogiém,
Sztýgar recytuje, powió: idźcie z Bogiém...⁴⁴

Dużo materiału etnograficznego zawierają również pieśni wędrownych rzemieślników. Pieśni dziadowskie, owczarskie, pasterskie itp. Czasem w przyśpiewce znaleźć można informacje o stroju czy pożywieniu, o nędzy wiejskiej. Zacytujemy jedną z takich przyśpiewek:

Wczoraj były zymnioki, a dzisiaj som buroki
Cały tydzień korpiele, aż do samy niedziele.
I tak piyknie wyglondom, chociaż miysa nie
jodom.⁴⁵

Pieśń ludowa niejednokrotnie była wykorzystana w pracach naukowych, jako jeden z pomocniczych materiałów informacyjnych. Tak np. Fr. Engels, omawiając stosunki panujące w dawnej rodzinie, powołuje się na świadectwo starorosyjskiej pieśni.⁴⁶ Pieśni i przyśpiewki góralskie wykorzystuje w charakterze pomocniczego materiału dr Władysław Ochmański w pracy „Zbójnictwo góralskie“.

Pieśń ludowa przedstawia także istotną wartość dla językoznawcy, pozwala bowiem na uchwycenie niejednej charakterystycznej cechy wymowy czy akcentowania, które w pieśni zachowują się w formie starszej, bardziej skostniałej niż mowa potoczna. Precyzyjna technika współczesnych nagrań umożliwia językoznawcom korzystanie w szerokim zakresie ze zbiorów ludowych pieśni.

Studia nad materiałem folklorystycznym mogą mieć również niemałą wartość dla historyka literatury, pozwalają bowiem na wykry-

cie wzajemnych zależności między literaturą pisaną i ludową. Ciekawe byłyby niewątpliwie studia z zakresu wzajemnego oddziaływania np. literatury rybałtowskiej i pieśni ludowej, jak też studia nad popularnością wśród ludu niektórych utworów klasyków naszej literatury itd. Materiał folklorystyczny, którym rozporządzamy, jest pod tym względem zupełnie niedostatecznie wykorzystany.

Kończąc omówienie wartości poznawczych pieśni ludowej należałoby jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie, w jakim stopniu pomoc nam może w naszych badaniach analiza strony muzycznej. Pomijaliśmy ją bowiem dotychczas, rozpatrując jedynie teksty pieśni. Melodia jest jednak nierozdzielna, integralną częścią składową pieśni. Jeżeli więc ograniczaliśmy się do tekstu, to dlatego, że w nim przede wszystkim można znaleźć odbicie konkretnej rzeczywistości, odbicie różnych zjawisk życia codziennego. Jednak mówiąc o poznawczych wartościach pieśni nie należy pomijać zupełnie strony muzycznej. Niejednokrotnie bowiem analiza łączna tekstu i melodii może przyczynić się do ustalenia przypuszczalnego czasu powstania pieśni. Również zestawienie wariantów tekstowych i melodycznych pozwala na interesujące obserwacje dotyczące rozwoju pieśni, wpływów z zewnątrz itd. Badając stronę muzyczną można nieraz dotrzeć do elementów ludowych wtopionych w inne utwory, zaadaptowanych przez kościół itd. Pierwiastki ludowe znajdujemy bowiem m. in. w dawnych kolędach, pastoralkach, mszach ludowych. Tak np. w drukowanym w 1631 r. zbiorze Dachnowskiego „Symfonie anielskie“ znajdujemy kilka kolęd, dziś jeszcze śpiewanych (np. „Przybieżeli do Betlejem“), których melodie zapożyczone są ze świeckich pieśni ludowych. Z tegoż zbiorku kolęda „Przy onej górze“ ułożona jest na melodię pieśni ludowej „Hej, tam na górze“, melodia zaś kolędy „Cztery lata zawszem pasał“ jest identyczna z piosenką „Cztery lata wierniem służył“ itd.⁴⁷ Kilka tych przykładów wskazuje, jak pomocna może być analiza melodii przy badaniu zapożyczeń z kultury ludowej. Dlatego też, omawiając ogólnie wartości poznawcze folkloru, na ten moment należy również zwrócić uwagę czytelnika.

⁴⁴ Ze zbiorów Łukasza Wallisa. Powstała ok. 1820 r., zawiera 40 zwrotek. Cytuję wg St. Wallisa: Śląskie pieśni górnicze. „Polska Sztuka Ludowa“ 1952 nr 3 s. 138.

⁴⁵ AZF. Zapisana w 1950 r. przez Władysława Dyłaga od 55-letniego Teofila Łaciaka, Gruszów, pow. myślenicki.

⁴⁶ Fryderyk Engels: Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. Warszawa 1947 s. 67.

⁴⁷ Dr Jan J. Dunicz: Pierwiastek narodowy w polskiej kolędzie. „Muzyka Polska“ 1937 zeszyt XII s. 553.

To wszystko, co powiedzieliśmy uprzednio, daje odpowiedź na pytanie czy pieśń ludowa zawiera wartości poznawcze, czy może ona służyć jako źródło wiadomości o dawnych czasach, o historii ludu pracującego. Trzeba więc odrzucić pogląd Bystronia, że

„...pieśń ludowa bliższa jest naszemu odczuciu artystycznemu niż mogła nią być kiedykolwiek; jej naiwność i wdzięk bezpośredniości, brak wszelkiego alembiku intelektualnego w przygotowaniu, obrazowość i konkretność w przeprowadzeniu, jej ponadspołeczność i jej „sztuka dla sztuki“ — to cechy łączące pieśń ludową z najbardziej wysuniętymi awangardami poezji współczesnej“⁴⁸.

Twierdzenie o „ponadspołeczności“ pieśni, o realizowaniu w niej haseł idei „sztuki dla sztuki“ jest bowiem w najwyższym stopniu niesłuszne i krzywdzące dla ludu, którego wielka i prawdziwa sztuka polega właśnie na głębokim związku z życiem, ze społecznymi warunkami bytu.

* * *

Podania, opowieści i bajki ludowe są dla nas równie cennym jak pieśni materiałem do poznania psychologii ludu, jego marzeń, tęsknot i uczuć. Najbardziej konkretne są oczywiście opowiadania o niedalekiej przeszłości, np. opowiadania o pańszczyźnie. Dają one mocny i prawdziwy obraz życia naszego ludu. Nieco inaczej jednak przedstawia się zagadnienie bajek i legend. Sięgają one przeważnie w głąb dziejów, opowiadają o zamierzonych czasach i wydarzeniach. Postacie i fakty niewiele mają oczywiście wspólnego z prawdą historyczną, nie na tym też polega ich wartość. Znaczenie bajek, podań czy legend opiera się bowiem na tym, że wyrażają one tęsknoty, dążenia i uczucia ludu, że mówią one o psychologii ludu.

W każdym niemal narodzie znane są opowiadania o szlachetnych i mocarnych bohaterach ludowych. Wystarczy wymienić babilońskiego Gilgamesa, żydowskiego Samsona, greckiego Heraklesa, rzymskiego Herkulesa, skandynawskiego Thora czy wreszcie polskiego Toczygroszka czyli Żelazną Pałkę. Wszystkie te postacie, niezależnie od istniejących różnic, wyrażają pewne cechy wspólne. Są to: szlachetność i moc ogromna, pozwalająca na roz-

prawianie się z dzikimi bestiami, olbrzymami czy groźnymi tyranami. Bohaterzy ludowych baśni personifikują najpiękniejsze idee mas ludowych, umiłowanie wolności i poczucie sprawiedliwości, wiarę w nieuniknione zwycięstwo nad ciemieczkami. Są to prawdziwi „bohaterzy pozytywni“, nie schematyczni, nie konwencjonalni, ale w najgłębszy sposób typowi. Właśnie na przykładzie takich postaci można wykazać istotę zjawiska typizacji: uogólnienie najistotniejszych cech i dążeń, zaostrenie rysów charakteru, umiejętność wyboru nie tych momentów, które przeżywały statystycznie, ale tych, które były najbardziej istotne.

Postacie takie wyrażają oczywiście nie tylko siłę ludu, ale i jego *typowe* dla danego okresu słabości. Toteż śledząc rozwój postaci w ludowej bajce czy legendzie, przekonujemy się o postępującym procesie uświadamiania sobie przez lud swojej krzywdy, klasowej prawdy. Postacie dawnych bohaterów — jak np. wymienionego przez nas Toczygroszka czyli Żelazną Pałkę — cechuje właściwie tylko siła fizyczna. Wielkopolska opowieść o Żelaznej Pałce kończy się w ten sposób, że dobry siłacz poznaje wreszcie, iż był dotychczas wyzyskiwany i poniewierany przez swego pana. Wymierza więc swemu ciemieczcy zasłużoną karę. Jak słusznie zauważa przy tym Czarnowski,

„...sama kara bywa przedstawiana tak, jak gdyby dobry siłacz nie miał zamiaru zabicia, jak gdyby epilog, dla wyzyskiwacza tragiczny, wynikł tylko z nadmiernej siły ciemieżonego. Tak więc wyzyskiwany i oszukany przez szlachcica polskiego parobek Żelazna Pałka wyzywa w końcu pana swego na wzajemne wychłostanie się biczem; zaczyna pan i umyślnie zadaje siłaczowi razy jak najdotkliwsze, które jednak Żelazna Pałka znosi jak ukąszenie komara; po czym kładzie się pan, a Żelazna Pałka chcąc tylko uderzyć lekko, przecina pana biczem wpół; nie oplakuje go jednak i wchodzi w posiadanie pańskich dóbr i bogactw, które niegdyś sam wytworzył lub zdobył dla swego ciemieżyciela własną pracą i wysiłkiem“⁴⁹.

Zupełnie już inne jest podanie o Szewczyku, który zabił wawelskiego smoka. Wyraża ono świadomość innej klasy, innego okresu. Nie siła fizyczna decydowała w tym czasie, ale

⁴⁸ J. St. Bystron: *Artyzm pieśni ludowej*. Poznań-Warszawa 1921 s. 62.

⁴⁹ Stefan Czarnowski: *Kultura*. Warszawa 1948 s. 184.

znajomość rzemiosła, zręczność, rozum. Szewczyk pokonuje smoka nie dzięki odwadze czy sile, lecz sprytem, „smykałką“. Porównując Toczygroszka z Szewczykiem wyraźnie widać różnicę czasu, w którym powstały te opowieści. Przykłady podobne można znaleźć w literaturze każdego narodu.

Z podobieństwa jednak postaci i ich losów nie należy wyprowadzać wniosku, jakoby to były tylko różne warianty tego samego wątku. Dostrzegając wspólne cechy, które są pochodną podobnej sytuacji mas pracujących, trzeba równocześnie widzieć i różnice, widzieć w jakiej mierze specyfika stosunków historyczno-społecznych wpłynęła na ukształtowanie się cech różnych legendarnych postaci. Inny jest Herakles, inny rosyjski Światogor, inny nasz Toczygroszek. Czy można więc mówić o wpływach i zapożyczeniach?

Wydaje się niewątpliwe, że pewne wpływy istniały, że niejeden wątek rozpowszechniał się, przenoszony przez wędrownych bajów, przez drużynę książęcą, przez igrców i szpilmanów. Błędem byłoby jednak przecenianie tego procesu. Błędem byłoby ograniczenie się wyłącznie do śledzenia wpływów i zapożyczeń, przydawanie im zbyt wielkiego znaczenia.

Folklorystyka radziecka udowodniła np. zupełną samorodność postaci bylin staroruskiego, kijowskiego czy nowogrodzkiego okresu. Znając historię Rusi nie trudno dostrzec w ludowych bylinach o Światogorze, Mikule i Woldze odbicie nieustannych walk toczonych z Tatarami, Połowcami i Pieczeniegami. Są to przecież postaci jak najbardziej realnie osadzone w ówczesnej rzeczywistości społecznej. *Światogor* wyraża wielką siłę fizyczną, której nie umie jeszcze właściwie spożytkować. Porusza góry, przesuwają ciężary — ale jego siła nie jest kierowana świadomą wolą, nie jest pożyteczna. *Mikula Sielaninowicz* jest symbolem rolników, najbardziej szanowanej warstwy w kraju. Siła jego znajduje zastosowanie w celowej, pożytecznej pracy. *Wolga* natomiast reprezentuje drużynę książęcą, przy czym byliny podkreślają, że *Wolga* nie umie nawet posługiwać się narzędziami pracy, umie tylko bronić kraju. Bohaterem tego czasu jest oczywiście mądry i silny *Mikula*. Umie on rzucić pracę na roli, gdy zajdzie tego potrzeba i z całym poświęceniem walczyć o wolność swojej ojczyzny.

Jak widać, postaci te personifikują ówczesne siły społeczne, tak jak z kolei bohaterowie bylin kijowskich czy nowogrodzkich są wyrazicielami stosunków innych okresów historycznych i społecznych. O ile więc byliny okresu kijowskiego określić można jako bohater-skie, o tyle nowogrodzkie mają już wyraźny charakter obyczajowy, co znajduje uzasadnienie w tym, że Nowogród nie prowadzi w owym czasie żadnych walk, należy do związku miast hanzeatyckich i nastawiony jest na wymianę handlową. Bohaterami bylin tego okresu są bogaty kupiec *Sadko* i *Wasyli Busłajew* — jakbyśmy to dziś określili — reprezentant złotej młodzieży, lubiący zabawić się i użyć rozkoszy życia. Byliny opowiadają o dalekich podróżach, kupcach, przygodach, o hulaszczym życiu bogatych mieszczan, ale przy całej fantastyce ukazują one w zasadzie prawidłowy obraz handlowego Nowogrodu. Jak więc widać z tego krótkiego zestawienia, postaci bylin rosyjskich dowodzą istnienia głębokiego związku między twórczością ludową i życiem.

Folklorystyka nasza od czasów *Karłowicza* interesowała się przede wszystkim filiacją wątków. Prowadziło to do zaprzeczania poznawczych wartości legend czy bajek, skoro bowiem wywodziło się je od wspólnego pnia, trudno było doszukiwać się w nich specyfiki danego narodu czy okresu.

Jak podkreśliliśmy, zapożyczenia wątków są możliwe i niejednokrotnie mamy pełną dokumentację świadcząca o ich wędrowce. Zagadnienie jednak nie na tym polega. Wątek przyjmuje się bowiem jedynie w tym przypadku, gdy odpowiada on potrzebom ludu. Istotne więc w naszych badaniach jest nie to, że został on zapożyczony z zewnątrz, ale — dla czego go przyjął się w nowym środowisku, dlaczego i jak zrosł się z miejscową tradycją.

Zresztą podobne w różnych krajach wątki i motywy wcale nie musiały wywodzić się ze wspólnego źródła. Niewątpliwie wiele z nich mogło powstać niezależnie od siebie, jeśli istniały oczywiście zbliżone warunki życia. Czy nie jest rzeczą naturalną, że wydarzenia znane i często powtarzające się wśród ludzi, wydarzenia *typowe*, powstać mogą w różnych miejscach, niezależnie od siebie? Czy tragedia starego ojca, wędrującego od córki do córki na łaskawy chleb, nie jest aktualna u wszystkich ludów?

Toteż niesłuszna wydaje się postawa niektórych uczonych (np. *Karłowicza* czy *Bystronia*),

którzy wywodzą popularny wątek „Króla Leara“ ze zbioru przypowieści średniowiecznych „Gesta Romanorum“. Wątek ten bowiem został tam zapisany. Niezależnie od tego mógł on istnieć wcześniej i nawet poza krajami, w których „Gesta Romanorum“ były znane (Indie, Chiny), mógł on także powstać później w swej innej odmianie, np. komicznej. Przykładem tego może być powiastka Hansa Sachsa z XVII w., w której córki ponoszą ośmieszającą karę za złą opiekę nad ojcem.

Przesadne szukanie zapożyczeń, tak popularne do niedawna wśród naszych historyków literatury i etnografów, prowadziło w rezultacie na manowce jakiejś pseudowiedzy, w której gubiły się zasadnicze problemy twórczości ludu i związku folkloru z życiem.

Warto więc zacytować pogląd na te sprawy wybitnego znawcy zagadnień sztuki ludowej, Paula Lafargue'a:

„Poezja ludowa ma na ogół charakter lokalny. Czasem tylko wątek treściowy może być wniesiony z zewnątrz, ale przyjmuje się on jedynie w tym wypadku, jeśli odpowiada ludowi, jeśli jest bliski zwyczajom tych, którzy go sobie przyswajają. Nie można narzucić pieśni, tak jak narzuca się modę na suknię. Podobne pieśni, opowiadania i obyczaje znajdowano w najbardziej oddalonych od siebie krajach. Niektórzy uczeni uważają, że pieśni takie przechodziły z narodu do narodu, lub też że stanowiły one część tego bogactwa duchowego, które pociągały niegdyś narody przed późniejszym rozdzieleniem. A przecież w Europie człowiek z epoki kamiennej kształtował swe noże, krzesiwa, czy topory w te same formy, co współczesne nam plemiona australijskie. Nie można więc sądzić, żeby ta zbieżność pochodziła z tradycji czy zapożyczeń. Identyczność surowca prowadziła, zarówno tam i tu, do jednakowej techniki jego obróbki. W ten sam sposób ludzie, odbierając takie same wrażenia i znajdując się w podobnych warunkach, odtwarzają te wrażenia w zbliżonych do siebie pieśniach, opowiadaniach i obyczajach... Poezja ludowa powstaje z życia ludu, który tworzy swe pieśni pod wpływem naturalnych impulsów, jakie odczuwa...“⁵⁰

Nie trudno zauważyć np., że wątek zbójnika — obrońcy pokrzywdzonych był popularny tam, gdzie było rozwinięte zbójnictwo, gdzie

specyficzne warunki ekonomiczno-społeczne tworzyły więź między zbójnictwem a miejscową ludnością. W. Ochmański dowodzi na przykład, że:

„...zbójnictwo góralskie powstało w wyniku tworzenia gospodarki folwarcznej na Podhalu i w Beskidzie Zachodnim, wprowadzania pańszczyzny oraz zwiększania powinności i danin chłopskich...“⁵¹

Wszędzie, gdzie warunki były podobne, gdzie góry i lasy ułatwiały zbójnicki proceder — powstawały lub przyjmowały się podobne pieśni, legendy i opowiadania. Janosik był zbójnikiem słowackim, ale imię jego stało się symbolem mściciela krzywdy góralskiej, zarówno w Słowacji jak na Węgrzech czy w Polsce. O Janosiku lud tworzy liczne opowieści, ale nie dlatego, że wątek Janosika przywędrował ze Słowacji. Wątek ten zdobył popularność, ponieważ i nasze góry miały niejednego Janosika, niejednego ludowego bohatera-zbójnika. Analogiczne wątki pojawiają się we wszystkich krajach, w których warunki naturalne i ekonomiczne sprzyjały zbójnictwu (np. na Węgrzech, w Słowacji, Bułgarii, Jugosławii, Albanii).

Innym przykładem tego, że legendy i opowieści, mimo iż przyniesione z zewnątrz, mają dla nas dużą wartość poznawczą, jest wątek władcy zagryzicznego przez myszy — znany u nas jako podanie o królu Popielu. Otóż zarówno Bielowski, Berwiński, jak Brückner przytaczają argumenty świadczące o tym, że podanie nie jest zgodne z prawdą historyczną, że wątek ten spotykamy wcześniej u Długosza, który wiąże go z Mieczysławem Kujawskim, że wątek ten znany był również w innych krajach Europy Zachodniej, a szczególnie w Niemczech (legendy o okrutnych władcach i biskupach zagryzionych przez myszy w wieży). Istnieje nawet w pracy K. Wehrhana „Die Sage“ (Lipsk 1908) specjalny rozdział („Mäuseturm“), w którym autor zestawia ze sobą różne odmiany tego wątku. Brückner przypuszcza więc, że legenda została przeniesiona do Polski w XI wieku przez niemieckiego szpilmana (igrca). Bystron zaś dodaje, że niemieckie pochodzenie motywu rzuca pewne światło na stosunki kulturalne między niemieckimi sąsiadami a Kruszwicą, po czym kończy:

„...widzimy wyraźnie, że podanie ma charakter wędrowny i że zostało luźnie przyczepione

⁵⁰ Paul Lafargue: „Les chansons et les cérémonies populaires du mariage“ 1886.

⁵¹ Władysław Ochmański: Zbójnictwo góralskie. Warszawa 1950 s. 15.

do nielubianego władcy i że wobec tego nie ma żadnej wartości historycznej⁵².

Fakt zastosowania wątku „mysiej wieży“ do Popiela wskazuje jednak na stosunek ludu do Popiela, „nielubianego władcy“ — jak go nazywa Bystrzeń. Nie jest przecież przypadkiem, że lud w swej fantazji każe ponieść taki koniec właśnie Popielowi, a nie np. Kazimierzowi Wielkiemu.

Przykład legendy o Popielu pozwala zrozumieć, o jaką prawdę historyczną nam chodzi i dlaczego w tym wypadku szczególnie interesuje nas nie zagadnienie, skąd przywędrował motyw złego władcy zagryzionego przez myśzy, ale fakt, że został on powszechnie przyjęty i zastosowany do konkretnej postaci.

Podobnych przykładów moglibyśmy wymienić znacznie więcej, np. wystarczy przypo-

mnąć chociażby legendę o Wandzie, która utopiła się w Wiśle, aby nie wyjść za Niemca. Legenda, zmyślona bodaj że przez Janka z Czarnkowa w siedemdziesiątych latach XIV wieku⁵³, zyskała ogromną popularność wśród ludu właśnie dlatego, że wyrażała w niezmiernie sugestywny, obrazowy sposób stosunek do Niemiec. Z drugiej strony, podanie o Lechu, Czechu i Rusie może świadczyć o wyraźnym istniejącym wśród ludu przekonaniu co do wspólnoty pochodzenia narodów słowiańskich, ich bliskości i braterstwa.

Kilka tych przykładów dowodzi, jak istotny jest związek między życiem i psychologią ludu a jego twórczością. Dowodzi również, że sprawa oryginalności danego wątku czy też możliwego zapożyczenia jest dla nas drugoplanowa i w żadnym wypadku nie może przesłonić najważniejszego zagadnienia, którym jest badanie na podstawie materiału folklorystycznego psychologii ludu i jego stosunku do świata.

⁵³ Aleksander Brückner: Encyklopedia staropolska. Warszawa 1937 tom II s. 845.

⁵² J. St. Bystrzeń: Wstęp do ludoznawstwa polskiego. Warszawa 1939, II wyd. s. 39. Por. również podobne poglądy R. Berwińskiego: Studia... s. 21, Bielowskiego: Wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów 1850 s. 290 oraz Brücknera: Dzieje kultury polskiej, Kraków 1931 tom I s. 289.